

DLACZEGO ISTNIEJE NA ŚWIECIE NIESPRAWIEDLIWOŚĆ

Archiwalna pogadanka z dnia 16 stycznia 1994 r.

O. Kornelian Dende

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Tyle nieszczęść jest na świecie, ale nie są one dziełem Boga. Pan Bóg ich nie chce, ale dlaczego je dopuszcza? W dzisiejszej archiwalnej pogadance usłyszycie O. Kornelianą Dende, który naświetli problem odpowiedzialności za zło w świecie.

O. Kornelian Dende: Witam Was Zacni Rodacy i Miłe Rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Znam amerykańskiego profesora, który był zdecydowanym marksistą a jednocześnie praktykującym protestantem. Jego sympatie do marksizmu, zwłaszcza do stalinowskiej Rosji wyrosły na podłożu obserwowanej niesprawiedliwości społecznej w świecie. Nienawidził liberalnego kapitalizmu. Przynosi on wiele nieszczęść, gdy nie nakłada się mu żadnych wędzideł, hamulców i kontroli. Na skutek rozpanoszenia się takiej niesprawiedliwości bogaci bardziej się bogacą, a biedni ubożeją. Egoizm i zachłanność tych pierwszych jest przyczyną rosnącego bezrobocia, ucisku ekonomicznego, braku opieki lekarskiej, rozbicia rodzin, wzrostu liczby ludzi bezdomnych. Bezradni ludzie, w tym wiele młodzieży, dla zapomnienia o nieszczęściu, topią swoje troski w alkoholu lub narkotyzują się.

Wobec istnienia rażącej niesprawiedliwości w świecie rodzi się bunt. Gdzie jest Bóg? Przecież On jest Panem historii! Chrystus zapoczątkował nową erę ludzkości. Nasze nieszczęścia nie są dziełem Boga. Pan Bóg ich nie chce, ale dlaczego je dopuszcza?

Problem odpowiedzialności za zło w świecie naświetlę w dzisiejszej pogadance pod tytułem: „Dlaczego istnieje na świecie niesprawiedliwość?”

Dar wolnej woli

Nie godzi się przypisywać Bogu odpowiedzialności za nasze grzechy i zbrodnie. Pan Bóg obdarzył człowieka wolnością woli, czyniąc go przez to w pewnej mierze podobnym do Siebie. Wolność woli to wspaniały, ogromny dar. Dobrze wykorzystany czyni z ludzi świętych, podobnych do aniołów. Nadużycie daru wolności ściąga na ludzi nieszczęścia, a człowiek człowiekowi może stać się wilkiem – jak mawiali starożytni Rzymianie. Życie społeczne, gospodarcze, polityczne pogrąża się w chaosie. Swawola „liberum veto” zgubiła Polskę. „Zgubna wolność jest córką rozwiązłości, wnuczką złych namiętności, prawnuczką grzechu pierworodnego, czyli – jak widać pochodzi w prostej linii od diabła”. Tak ocenia nadużywanie wolności błogosławiony Jeśemaria Escriva de Balaguer.

Nie możemy jednak oczekiwać, aby Pan Bóg interweniował w każdym przypadku, kiedy jeden drugiego skrzywdzi, oszuka, okłamie, oczerni, okradnie, zrani, czy nawet zabije. Więźniowie Oświęcimia byli doprowadzeni do rozpacz, gdy pytali: gdzie jest Bóg?! Hitlerowcy gazowali niewinnych ludzi, a nawet wielkich świętych: dzieci, kobiety, mężczyźni i palili ich ciała w piecach krematoryjnych. Na stosie ofiarnym za Boga i Polskę zginęli polscy oficerowie w Katyniu i w innych miejscach kaźni. Co działo się w ich sercach kiedy enkawudyści prowadzili ich na skraj fosy w lesie katyńskim i strzelali w tył głowy?! Pewnie nigdy nie pojmimy ich ofiary. Ofiara ich winna nas jednoczyć przy Bogu i Kościele.

Gdyby Bóg zdecydował się na interwencję w czyny ludzkie, musiałby być konsekwentny do końca, to znaczy musiałby przeszkodzić każdemu człowiekowi ile razy popełnia zło, na przykład kiedy bierze krytyczny dla jego zdrowia kieliszek wódki do ust, albo gdy chce popełnić samobójstwo lub odebrać życie niewinnemu dzieciątku w łonie matki. Musiałby nawet interweniować w tak trywialnych, małostkowych sytuacjach jak pospolite leniuchowanie, popełnianie małych kłamstw, nieumiarkowanie w jedzeniu, przeklinanie... Interwencje doszłyby do absurdu. Mielibyśmy wtedy prawo powiedzieć: dał nam w końcu wolną wolę, czy nie dał? A jeśli dał, a teraz nam ją ogranicza na każdym kroku, to jest po prostu dyktatorem jakiegoś świata jeszcze nie widział. Karol Marks miałby słuszość oskarżając o to, że religia nas „alienuje”, wyobcowuje, odciąga od spraw ziemskich.

Gdyby Bóg ustawicznie interweniował w nasze życie ilekroć razy człowiek popełnia zło, to jednocześnie odebrałby nam wolność i zdolność czynienia dobrze z naszej własnej inicjatywy. Przestalibyśmy być osobami. Spadlibyśmy do rangi zwierząt, byłibyśmy cząstkami wielkiego wszechświata, istniejącymi na podobieństwo ciał niebieskich, które pozostają w łączności z sobą jedynie na mocy prawa ciężenia. Organizacja życia w taki sposób, aby ludzie nigdy nie mieli wyboru, jest cechą dyktatorów. W ten sposób chcieli kierować każdym poszczególnym człowiekiem komuniści.

Miłosierdzie Wszchemogącego Boga

Owszem, istnieje dużo zła na świecie. Temu nikt nie zaprzeczy. Lecz z drugiej strony Bóg w swym miłosierdziu i wszechmocy potrafi ze zła przez ludzi popełnianego wyprowadzić dobro. Gdyby nie potrafił tego uczynić moglibyśmy stąd wnioskować, że jest słaby i za mało dobry. Bóg wykorzystuje każde zło jakie się nam przydarzy i obraca je na nasze dobro. Przypomnijmy sobie okoliczności kiedyśmy w swej pysze i egoizmie łamali Boskie przykazania. Wtedy Bóg bezustannie pukał do naszej duszy, zakrapiał dojmującą goryczą wszystkie nasze niedozwolone radości, abyśmy szukali radości prawdziwych. Bóg nie waha się zadać bólu, aby nas uzdrowić. Dopuszcza nawet śmierć, aby człowiek nie umarł bez Niego. Troska Boga o nasze zbawienie, o szczęście wieczne, ujawnia się w następujących słowach Chrystusa: „Cóż za korzyść odniesie człowiek choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł” (Mt 16, 26) ?

Jest nam niezmiernie trudno pojąć, że dobry i kochający Bóg zadaje swym dzieciom ból. Jego nieskończona miłość, troska o nasze zbawienie przekracza możliwości naszego poznania. Gdybyśmy wszystko mogli zrozumieć w Nim, nie byłby to już Bóg. Lepiej z miłością Mu zawierzyć i dziękować za Jego miłosierdzie: „Boże mój, Miłosierdzie moje, Zbawienie moje, Mocy moja”! W tym imieniu nie ma miejsca na rozpacz.

Dlaczego się złym dobrze powodzi

Czynione przez nas zło często lekceważymy. Mówimy: to małe kłamstwa, „niewinne”, małe kradzieże, obmowy, plotki, gniewy, zazdrości, podejrzliwości. One nikomu nie szkodzą. A jednak te tak zwane małe przewinienia mogłyby się rozrosnąć do potwornych rozmiarów, gdybyśmy znaleźli się w innych okolicznościach, gdzie mielibyśmy dostęp do środków technicznych potęgujących zło i pomoc przewrotnych ludzi, którzy by wykonali zło na szerszą skalę, jak na przykład szefowie mafii, dyktatorzy...

Wobec małych przewinień oczekujemy od Boga miłosierdzia i przebaczenia, zaś dla tych, którzy popełniają wielkie zło domagamy się surowej sprawiedliwości. Użalamy się, że złym dobrze się powodzi, a tylko dobrych spotykają utrapienia. Pan Bóg zajmuje inną postawę wobec wielkich niegodziwców. Na ziemi okazuje miłosierdzie do końca. Jest cierpliwy. Surową sprawiedliwość odkłada do sądu ostatecznego.

Z Boskiego punktu widzenia dobrym zawsze lepiej się powodzi niż złym. Dobry może żyć w biedzie, nawet gdy nękają go trudności, gdy cierpi, lęka się nieprzyjaciół, ma tę świadomość, że Bóg go kocha, że posiada czyste sumienie i cieszy się pokojem ducha. Doznaje zła z zewnątrz, lecz sam w sobie nie jest zły. I na odwrót. Może ktoś opływać w dostatki, bogactwa, sławę, przyjemności, lecz nie ma pełnego spokoju. Z zewnątrz doznaje dobra, lecz sam w sobie jest zły.

Bóg nie lubi potępiać. Chrystus powiedział, że Ojciec zesłał Go na ziemię nie po to, aby świat potępił, lecz żeby go zbawił (J 3, 16). Okazuje daleko idącą cierpliwość, aby ze złych uczynić dobrych. „Ja nie pragnę śmierci występnego, mówi przez usta proroka Ezechiela, ale jedynie tego, aby występny zawrócił się ze swej drogi i żył” (33, 11).

Skąd biorą się niesprawiedliwości? Bardzo często ze złej postawy człowieka, z jego zatrutej filozofii życia. Jedną z nich jest teoria ewolucji Darwina o człowieku. Według niej człowiek pochodzi od zwierzęcia, od szympansa, w którym ewolucjoniści widzą najbliższego przodka człowieka; Według teorii ewolucji Pan Bóg nie stworzył człowieka; człowiek nie posiada duszy nieśmiertelnej; nie jest odpowiedzialny za swoje czyny przed Bogiem. Zwolennicy tej ewolucji utrzymują, że prawo do życia ma tylko jednostka najsilniejsza, najzdrowsza i najbardziej inteligentna. Inni muszą odpaść, dać miejsce w życiu najbardziej zdarnym. W praktyce prowadzi do wielkiej niesprawiedliwości wobec umysłowo i nieuleczalnie chorych, starców, jako osób nieproduktywnych. Do nich zalicza się nienarodzone dzieci w łonie matek, bo i one, gdyby przyszły na świat mogły zagrozić dobrobytowi i wygodnictwu tych, którzy cieszą się życiem i już korzystają z dóbr świata. Do kategorii ludzi niechcianych, odrzucanych, przeszkadzających łatwo podciągnąć przeciwników politycznych, którzy mają inne poglądy. Według tej samej oceny ewolucjonistów, sam Chrystus nie miałby prawa do życia, bo nazwał się „cichym i pokornego serca” (Mt 11, 29) i przyszedł wyzwolić ludzi biednych cierpiących niesprawiedliwość.

Profesor Sedgwick z uniwersytetu Cambridge, a Anglii, ostrzegął Darwina, że z powodu jego ewolucjonistycznych pomysłów „ludzkość poniesie szkody mogące spowodować zezwierzecenie rasy ludzkiej i pogrążenie człowieka w tak głębokim zwyrodnieniu, w jakim nie znajdował się odkąd jego historię opowiadają pisemne przekazy” (1859). Późniejsi myśliciele stwierdzali: „Z czasem teoria ewolucji przeniknęła myśl ludzką niemal w każdym kierunku... Ostatecznym rezultatem stało się dokładnie to, co przewidział profesor Sedgwick – zbydłecenie. Ta nowa teoria zaczęła wkrótce podkopywać podstawy religii” (Robert E. Clark). „W rzeczywistości dzieło ewolucjonistów będzie w znacznym stopniu odpowiedzialne za niebezpieczne czasy, które dopiero są przed nami. Ewolucjonizm bowiem stał się, i jest nadal, poważnym czynnikiem powodującym rozpowszechnienie się filozofii bez Boga, która jest tak charakterystyczna dla naszych czasów i która okaże się jeszcze szkodliwsza” (Dr. Bolton Davidheiser, 1969).

I, o zgrozo, teorię ewolucji wyklada się we wszystkich publicznych szkołach w całym świecie jakby było już pewnikiem naukowym. Czyż będziemy się dziwić, że człowiek, który uwierzył w teorię, że pochodzi od zwierzęcia, postępuje jak zwierzę? Tymczasem człowiek jest stworzony przez Pana Boga, i na podobieństwo Boże, i ma obowiązek naśladować dobroć i świętość Boga!

Walka z niesprawiedliwością

Osiągniemy świętość, cel i główne zadanie swego życia, przez współpracę z Bogiem w zwalczaniu niesprawiedliwości, przez coraz wierniejsze wypełnianie Jego przykazania: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem” i to drugie przykazanie: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 22, 37-39).

Ani na chwilę nie wolno nam wątpić, że Chrystus, Bóg-Człowiek, jest Panem historii. Jako Jego wyznawcy mamy święty obowiązek współpracować z Nim w usuwaniu niegodziwości i zbrodni popełnianych przez złych ludzi. Chrystus przyszedł na ziemię, aby rozniecić ogień prawdziwej wiary w sercach naszych, bo wiara zapewnia nam wyzwolenie od prawdziwego zniewolenia. Sam Chrystus uwalniał ludzi od nieszczęść ziemskich, od głodu, niesprawiedliwości, chorób i śmierci. Ale nie przyszedł na ziemię, by nas uwolnić od wszystkich nieszczęść, lecz by uwolnić wszystkich ludzi od najgroźniejszej niewoli grzechu. Grzech utrudnia nam wypełnienie powołania dzieci Bożych i jest źródłem wszystkich zniewoleń ludzkich (KKK 549).

Gdy Chrystus, Pan historii, przyjdzie w chwale na Sąd Ostateczny, wtedy poznamy ostateczny sens dzieła stworzenia i całe dzieło zbawienia przedziwnej Opatrzności Bożej (KKK 1040). A więc w trudach ziemskich niech nam przyświeca wiara Chrystusowa i pewność, że dobro jest twórcze i że nie zło, ale dobro zwycięży.